

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wýwody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze terażniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

## STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare  
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

## UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

## CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

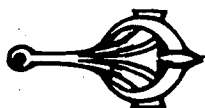
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

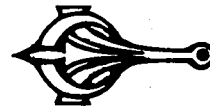
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



# STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XLI

CZERWIEC (JUNE), 1962

Nr. 6

## “SPRAWIEDLIWOŚĆ WASZA”

“Wy jesteście światłością świata ... więc niechaj światłość wasze świeci... Nie mniemajcie abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki; nie przyszedłem rozwiązywać ale wypełnić. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskim; a ktobykolwiek czynił i uczył ten będzie nazwany wielkim. Albowiem powiadam wam: Jeżeli nie będzie ofitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego.” — Mat. 5:14-20.

**N**ASZEGO Pana kazanie na górze, z którego powyższe słowa bierzemy pod rozwagę, było znamienym w swej prostocie i ważności. Od początku do końca nie ma zabiegania o literackie upiększanie i oratorstwo, niema fantazji lub chęci przypodobania komukolwiek. Kazanie wypowiedziane było dla nauki i to językiem prostym ale silnym, dobitnym. Należy też zauważyć, że do okazji tej Pan nie wybrał miejsca publicznego, gdzie mogłoby zgromadzić się wielu słuchaczy, ale miejsce ustronne, gdzie mógł być tylko Sam ze Swoimi uczniami. Rzerze cisnęły się około Pana, aby widzieć Jego cuda i słuchać Jego nauk a Jezus leczył ich chorych i nauczał ich wiele różnych rzeczy, lecz to kazanie było przeznaczone specjalnie dla Jego uczniów, dla domowników wiary. I zostało ono wiernie zapisane, aby instrukcje w tym kazaniu zawarte, zostały na cały dom wiary, aż do skończenia wieku.

Przeto gdy rozważamy te słowa naszego Pana, możemy nieomal wyobrazić sobie jakobyśmy, wraz z Piotrem, Jakubem, Janem i wielu innymi braćmi i siostrami rychłego kościoła, siedzieli na stoku onej góry, wsłuchani w słowa wychodzące z ust Tego największego Nauczyciela, jakiego świat kiedykolwiek znał. A gdy odwrócimy się od tego miejsca świętego, nie bądźmy słuchaczami zapominającymi, ale ceńmy te słowa żywota; niechaj one wnikną do serc naszych jaknajgłębiej i niechaj przyniosą obfity owoc ku żywota wiecznemu.

Ten wyjątek z kazania Pańskiego wykazuje odpowiedzialność wobec przyjętej prawdy. Obawiamy się, że mało jest chrześcijan, którzyby tę odpowiedzialność odpowiednio zrozumieli i poważnie nad nią rozmyślali. Zauważmy więc dobrze niektóre z tych orzeczeń: “Wy jesteście światłością świata ... niechaj światłość wasza świeci.” A następnie Pan powiedział: “Pókim jest na świeci, jestem światłością świata... Kto Mię naśladuje,

nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota” (Jan 9:5; 8:12). Pan chce abyśmy pamiętali, że jako Jego przedstawiciele, pouczeni i oświeceni Jego słowem, powinniśmy trzymać światła nasze w stanie błyszczącym, czyli światło nasze powinno tak świecić, aby ci co są w naszym otoczeniu, nie chodzili w ciemności.

### ŚWIATŁO PRAWDY I CHARAKTERU

Światło jest symbolem prawdy, tak w znaczeniu biblijnym jak i w zwykłym wyrażeniu. To też oświadczenie: “Wy jesteście światłością świata ... niechaj światłość wasza świeci” — znaczy: “Wy zostaliście prawdą tak oświeceni, że staliście się żywymi przedstawicielami prawdy. Przeto starajcie się, aby światło to w żaden sposób nie przygasało, ale niechaj świeci coraz jaśniej, aby i inni mogli być nim ubłogosławieni.” Prawda ta jest “światłem żywota;” jest tym co świat potrzebuje — do czego wszyscy muszą dojść, zanim będą mogli dostąpić wiecznego żywota. Ludzie muszą poznać prawdę, aby ta mogła ich oswojzić z niewoli grzechu i śmierci, a także, aby prawda ich oczyściła i uświęciła. Zatem, Boską wolą jest, aby wszyscy przyszli do znajomości prawdy (1 Tym. 2:4). Jest więc obowiązkiem każdego dziecka Bożego, aby być czynnym w rozpowszechnianiu prawdy — aby przyświecać światłem prawdy Bożej.

“Oczyścimy lampy nasze,” “niech lampy nasze świecą” itp. śpiewają nieraz wierni, lecz co to znaczy? Znaczy, że powinniśmy zwracać pilną uwagę na słowa żywota, abyśmy prawdę poznali dokładnie; musimy uważnie i wiernie odcinać wszelkiego rodzaju błędy, tak prędko jak tylko je zauważymy — czy to są błędy doktrynalne, czy też w postępowaniu i rozmowach codziennych — tak, aby czyste światło prawdy Bożej mogło świecić, o ile możliwe, bez jakiegokolwiek zaćmienia, za pośrednictwem czystego, przezroczystego charakteru.

Jest to faktem godnym pożałowania, że wielu dzieł Bożych jest obojętnych na sprawę oczyszczenia swych lamp. Zdobędą nieco prawdy, lecz z nią i wiele błędów. Zatrzymują i nauczają tę mieszaninę drugim, przeto nie przyświecają czystym światłem ale przyćmionymi odcieniami błędów. W innych znowu wypadkach, chociaż wyznawana prawda jest stosunkowo czysta, to jednak ci co się do niej przyznawają, nie wiele dbają, aby ona oczyściła ich i w taki sposób światło ich jest przyćmione brakiem czystości osobistej. Jest to światło nieprawidłowe, zwodnicze. Ktokolwiek w taki sposób przetrzymuje prawdę, nie jest godzien i w końcu ją straci; albowiem napisano: "Światłości (prawdy) nasiano sprawiedliwemu;" a obojętność pod względem postępowania według prawdy jest niesprawiedliwością.

#### SPRAWIEDLIWOŚĆ POWIERZCHOWNA

W czasach naszego Pana byli tacy, którzy miénili się być nauczycielami i przedstawicielami prawdy Bożej. Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie udawali wielką gorliwość do prawdy i rozumieli o sobie, że są idealnymi wzorami mocy oczyszczającej; że posiadają światło i że przyświecają drugim. Jeden z Faryzeuszów modlił się: "Dziękuję ci Boże, że nie jestem jako inni . . . poszczę dwakroć w tygodniu, daję dziesięciny ze wszystkiego co posiadam." Pan jednak o takich powiedział: "Biada wam . . . iż z wierzchu zdacie się być ludźmi sprawiedliwymi, ale wewnątrz pełnięcie obłudy i nieprawości." — Mat. 23:23-28.

Takimi oni byli w oczach naszego Pana, lecz przez ludzi byli poważani i czczeni; uważano ich za świętych i za przewodników na drodze prawdy i świętobliwości. Do Boskiego zakonu dodawali swoje puste i nedorzeczne tłumaczenia i tradycje, które niweczyły prawo Boże; lecz w nauczaniu tradycyj ludzkich, byli bardzo gorliwymi.

Czyniąc to, nauczyciele ci byli bez wymówki. Boski zakon był przed nimi otworzony a ich przywilejem i obowiązkiem było, aby z tymże zakonem dobrze zaznajomić się. A szczególnie gdy już Pan przyszedł i naukami Swoimi wykazał piękność prawdy a nedorzeczność ich tradycyj, oni tym więcej okazali się bez wymówki. To też w zupełności słuszne było Pańskie zarzucenie im obłudy, gdy oni uparcie trzymali się i nauczali tradycyj i ustaw starszych, w wyraźnej opozycji do wzmożonego światła prawdy, które tak wyraźnie objawiało ich nedorzeczności.

Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie posiadali dużo prawdy; mieli przecież zakon Boży, do którego przyznawali się, że wierzą i nauczali go; lecz nielitościwie ten zakon zabarwiali i paczyli swoimi tradycjami i w rzeczywistości bezcennymi choć z wierzchu obielonymi charakterami. To też w rezultacie ich zabiegów rzekomego nawracania ludzi

do Boga, czynili więcej podobnych sobie obłudników.

Uczniom Swoim Jezus dał taką przestrożę: "Powiadam wam: Jeżeli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego." — Mat. 5:20.

#### II BĄDZMY SZCZERYMI I WIERNYMI

Wystrzegajmy się sprawiedliwości takiej, która u ludzi zdaje się być dobra i godna pochwały, lecz w ocenie Boskiej jest tylko udawaniem i obłudą. Bóg, który czyta serca, prędko rozeznaje z jakich pobudek przyjmujemy i rozpowszechniamy prawdę; i niemądrym zaiste jest człowiek, który próbuje kupczyć Boskimi skarbami dla marnych zysków doczesnych; który woli trzymać się i nauczać błędu w przeciwieństwie do Boskiej prawdy; albo który przyjąwszy prawdę gotów jest sprzedać ją za pieniądze, za nieco wpływu lub popularności pomiędzy zamierającymi współpodróżnikami na drodze do grobu, albo za jakiegokolwiek korzyści doczesnej.

A jednak są tacy, którzy chociaż może nie kupczą prawdą w sposób tak obłudny, nie doceniają prawdy i z tego powodu poniosą poważną stratę, jeżeli nie w tym życiu to w przyszłym. Gdy dozwolimy, aby uprzedzenie, spółzawodnictwo, pycha, wojowniczość lub cokolwiek innego zepsuło naszą wolność, szczerość, pokorę i cichość, które przystoją tym co szukają prawdy, to zaczęliśmy nabierać ducha faryzejskiego, który gdy dojrzeje, stanie się rażą obłudą. Którzy usposobienia takiego jaknajusilniej unikają, którzy prawdę przyjmują w cichości i szczerości, i którzy gorliwie prawdę nauczają, bez względu na koszt i ponoszone ofiary, będą, jak to sam Pan powiedział, nazwani wielkimi w Królestwie niebieskim. Natomiast ci, którzy zatrzymują pewną miarę błędu, a mogliby poznać więcej prawdy gdyby znajdowali się w lepszym stanie serca, nazwani będą najmniejszymi w tymże królestwie. — Mat. 5:19.

Uprzedzenia i różne stare wady charakteru często przeszkadzają niektórym poświęconym dziełom Bożym w ich prawidłowym rozwoju; a w rezultacie tego, zabiegi ich, chociaż podejmowane w służbie Bożej, zużywane są na co inne, bo oni wierzą i uczą nieprawidłowo, nawet w punktach takich gdzie Słowo Boże jest bardzo wyraźne. Wystrzegajmy się tego i odrzucajmy od siebie wszystko co mogłoby utrudniać nasz osobisty postęp na drodze prawdy i umniejszyć naszą użyteczność w służbie naszego Mistrza. Biegnijmy z cierpliwością, cichością i pilnością w zawodzie nam wystawionym; patrząc na Jezusa, który powiedział: "Dość masz na łasce Mojej. Moc Moja wykonywa się w słabości." — 2 Kor. 12:9.

W. T. 3243—1903.

## PRAWDZIWIY KRZEW WINNY I JEGO OWOC

LEKCJA z Ewangelii według Św. Jana 15:1-12.

Złoty Tekst: — "W tem będzie uwielbiony Ojciec Mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie." — Wiersz 8.

**P**O ustanowieniu i spożyciu Pamiątkowej Wieczerzy, Pan Jezus i Jego uczniowie, z wyjątkiem Judasza — który już odszedł, a by Jezusa zdradzić — opuścili górny pokój i udali się do ogrodu Getsemane. W tym to czasie, kiedy uczniowie byli zakłopotani względem niektórych spraw powiedzianych im przez Pana, a szczególnie względem Jego oświadczenia o Swojej śmierci i kiedy Pan również rozmyślał o Swoim rozstaniu się z uczniami i o ich przyszłych doświadczeniach, Jezus powiedział uczniom przypowieść o winnym krzewie. Niektórzy przypuszczają, że przypowieść ta, podobnie jak wiele innych przypowieści Pańskich, była lekcją przedmiotową — że nasunęło ją coś co w owej chwili widzieli.

Wnoszonym jest przez niektórych, że nasunęły ją winnice znajdujące się po obu stronach drogi wiodącej do ogrodu Getsemane. Inni przypuszczają, że przechodzili obok Świątyni i t. zw. Złotej Bramy, na której znajdowała się wyrzeźbiona latorośl winna z pękami złotych winogron, które, według opisu Józefusa, dochodziły nieomal do wielkości człowieka. Inny żydowski historyk napisał, że "liście i pączki tej wyrzeźbionej latorośli były w kolorze czerwono-złotawym, grona w kolorze żółto-złotym a ziarenka w tychże gronach błyszczały jak drogie kamienie. Według powąg żydowskich, liście, pączki i grona tej wyrzeźbionej na bramie winnej latorośli, były darami od ludzi bogatych, co jak obecnie niektórzy płacą za kolorowe okna itp. w kościołach. W każdym razie nasz Pan i Apostołowie zapewne często widzieli tę złotą rzeźbę.

Pan Jezus nazwał Siebie winnicą prawdziwą a Swego Ojca, prawdziwym Winiarzem, który ową prawdziwą winnicę nasadził. Nasladowców Swoich Pan przyrównał do prawdziwych latorośli w tym krzewie winnym. Orzeczenie: "Prawdziwy krzew winny," wskazuje, że jest też winny krzew fałszywy i myśl ta jest wyrażona jeszcze wymowniej w ostatnim poselstwie naszego Pana do ludu Swego, w symbolicznej Księdze Objawienia. Tam Pan mówi o zbieraniu owocu z "winnicy ziemi" i o wrzuceniu tegoż owocu do prasy gniewu Bożego, przy końcu tego wieku. — Obj. 14:19.

Zatem w Pańskim oświadczeniu: "Jam jest winny krzew prawdziwy" mieściło się znaczenie głębsze aniżeli apostołowie mogli naonczas wyrozumieć. My, żyjący w czasie kiedy już prawdziwy krzew winny jak i winnica ziemi rozwinęły się, mamy sposobność rozpoznać różnicę pomiędzy jednym a drugim a także możemy zauważyć, że winnica ziemi jest fałszyfikacją winnicy niebiańskiej.

W miarę jak sprawę tę rozeznajemy, będziemy mogli nie tylko lepiej zrozumieć tę przypowieść, ale będziemy też umieli ją odpowiednio zastosować do codziennych spraw naszego życia. Będziemy w mniejszym niebezpieczeństwie ulegnięcia zwiedzeniu ze strony fałszywej winnicy, fałszywych latorośli i fałszywych zasad, według których rozwinęła się ta winnica nie będąca pod kierownictwem i opieką Boskiego Winiarza.

### WINNICA ZIEMI

Winnicą ziemi jest nominalny system chrześcijański, zorganizowany według zasad mądrości ziemskiej. Latoroślami są różne sekty i partie chrześcijaństwa. Owocem tej winnicy są katedry, świątynie, kościoły, kaplice, sierocińce, szpitale itd., a także polityczne wyróżnienia i urzędy, zaszczyty od ludzi, bogactwo materialne, społeczne stanowiska itp. Winnica ta jest wielka i wpływowa u świata a duch tego świata przenika jej wszystkie latorośle, dyreguje wszystkimi jej sprawami i przynosi owoc nie zupełnie zły ale w zupełności ziemski, który jest ceniony i pożądany, ponieważ jako ziemski, przedstawia się praktyczniej niż niebiański. Winnica ta rozrosła się zadziwiająco, ma kilka set latorośli i kilka set milionów zwolenników a przez jej niezliczone bogactwa, olbrzymie posiadłości i rzesze zwolenników, kontroluje nieomal całe bogactwo tego świata.

Olbrzymia jest winnica ziemi, zadziwiająca w oczach ludzkich. Jednak czas żniwa miał okazać, że te systemy nominalne nie są szczepieniem prawicy Pańskiej (Izaj. 60:21); przeto o tych systemach Pan mówi, że będą wykorzenione i zburzone; a zburzenie to jest tak graficznie opisane w Księdze Objawienia. W prasie gniewu Bożego, w czasie wielkiego ucisku (o którym Biblia mówi, że w słusznym czasie miał nastąpić), krew gron babilońskich będzie powodzią ucisku i utrapień dla świata. Naonczas wszakże latorośle prawdziwej winnicy będą wszystkie uwielbione a w rezultacie ich właściwego owocu, błogosławieństwo spłynie na wszystkie rodzaje ziemi.

Zauważmy następnie on "prawdziwy krzew winny," naszą społeczność z nim jako latorośle i rodzaj owocu jakiego spodziewa się On wielki Winiarz, aby ta ostatnia z Pańskich przypowieści była nam korzyścią, siłą, zachętą i duchową podniętą, na co też była zamierzona.

### KREW WINNY PRAWDZIWIY

Sekty i partie nie są latoroślami prawdziwego krzewu winnego i tylko z powodu złudzenia, spowodowanego przez onego przeciwnika, niektórzy z

ludu Bożego uznawają te systemy ludzkie. Jak Apostołowie nie byli Presbyterianinami, Metodystami, Luteranami itp., tak i którzykolwiek z wiernych Pańskich nie powinni być takimi i tylko z powodu zaślepienia błędnymi naukami onego przeciwnika, niektóre z prawdziwych dzieł Bożych znajdują się w tych błędach. Ci, którzy z błędów tych wydostali się, mogą lepiej rozumieć tę przypowieść, jak i inne nauki Słowa Bożego.

Apostołowie nie przyłączali się jeden do drugiego, ale każdy z nich złączony był sercem, wiarą, nadzieją i miłością z Panem. Podobnie i my nie łączymy się z Apostołami, nie mówimy: Jam jest Pawłowy, jam Piotrowy itp., ale każdy powinien być osobiście złączony z Panem, jako członek, jako latorośl; sok z winnego krzewu musi przenikać każdą latorośl, aby przynosiła owoc. Sok sekciarstwa nie ma żadnej wartości, na ile to tyczy się przynoszenia owocu, którego Pan pragnie — jest on raczej przeszkodą.

Nie rozumiemy przez to, że żadna z latorośli prawdziwych nie ma już łączności z nominalnymi systemami kościelnymi. Uznajemy, że są jeszcze takie wypadki i rozeznajemy Pański głos: "Winiądź z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i nie wzięli z plag jego — albowiem wielki ucisk przychodzi, tak na matkę jak i na córki.

Jak latorośle tej przypowieści nie przedstawiają denominacji i sekt, ale poszczególne jednostki złączone wiarą z Panem, tak przypowieść ta nie uczy, że Pan obcina, oczyszcza sekty i denominacje, ale poszczególnych chrześcijan, gdziekolwiek tacy znajdują się. "Zna Pan, którzy są Jego." Słowa Pańskie w tym przedmiocie są: "Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła." Pismo Święte uczy różnymi sposobami, że zbawienie nasze i nasza społeczność z Panem, są sprawami osobistymi; że nie jesteśmy zbawieni przez przynależność do jakiegoś zrzeczenia, sekty, grupy lub rodziny, ale że indywidualnie, osobiście musimy być zespoleni z onym krzewem winnym, jeżeli sok jego ma nas dochodzić, jeżeli chcemy posiadać to życie duchowe, jeżeli chcemy być członkami prawdziwego kościoła Chrystusowego, który jest Jego ciałem.

#### WIELE ILUSTRACYJ NASZEJ JEDNOŚCI

Jest rzeczą znamioną jak wiele ilustracji podał Pan na określenie onej jedności pomiędzy Nim a Jego poświęconymi naśladowcami. Podał ilustrację z królestwa mineralnego, gdy powiedział, że jesteśmy żywymi kamieniami, budującymi się na Nim, który jest fundamentem i kamieniem węgielnym kościoła Bożego. Ze świata zwierzęcego Pan nasz uczynił ilustrację tejże jedności, gdy przyrównał Siebie do dobrego pasterza, a prawdziwych na-

śladowców do owiec, nad którymi pasterz ma pieczę. Ze świata roślinnego Pan podaje nam tę samą naukę — Jam jest winny krzew prawdziwy, którego latoroślami są prawdziwi naśladowcy.

Ze społeczności małżeńskiej Pan również wyciąga podobną naukę z wiernego męża i z wiernej żony, z ich kompletnej jedności serca we wszelkich sprawach. Z rodziny Pan również zrobił ilustrację; Stworzyciela przyrównał do ojca, Siebie do starszego syna a wszystkich Swoich naśladowców do braci. Mamy również ilustrację z ludzkiego ciała — Jezus jest Głową nad kościołem, który jest Jego ciałem, jak to i Apostoł napisał, że jesteśmy członkami ciała Chrystusowego.

W proporcji jak wiarą możemy uchwycić te orzeczenia, w miarę jak przyjmujemy ich prawdziwość, w tej mierze możemy mieć zupełność wiary i zaufania, że Ten, który rozpoczął w nas te dobre dzieło, jest chętnym i zdolnym je dopełnić. Ktokolwiek w sercu wiernym i posłusznym może rozwinąć wiarę w te rzeczy, zdobywa siłę i łaskę w każdym czasie potrzeby, w każdej godzinie próby. We wszystkich trudnościach, zakłopotaniach i sprawach życiowych — jest to duchowym balastem, który daje równowagę i uzdalnia nas korzystając z wszystkich doświadczeń życiowych, tak z gorzkich jak i ze słodkich.

Oświadczenie naszego Pana, że gdy zgromadzi się dwóch albo trzech w Jego imieniu, oni stanowią kościół, ciało Chrystusowe, a On, jako Głowa jest z nimi, aby im błogosławić w takiej mierze jak ich serca są Jemu wierne i szukają Jego kierownictwa — prowadzi nas również do konkluzji, że gdzie znajdują się dwaj lub trzej członkowie Jego ciała, tam jest reprezentowany prawdziwy krzew winny i oni mogą dostąpić wszystkich błogosławieństw latorośli i wszelkich przywilejów przynoszenia owocu.

Jest wszakże widocznym, iż Pan nie chce abyśmy rozumieli, że w każdym małym gronie tych co mianują imię Chrystusowe, dokonane będzie tak zupełne oczyszczenie i obcinanie, że pozostaną same tylko prawdziwe latorośle. Jego objaśnieniem jest, że On liczy się z nami nie tylko pojedynczo ale i zbiorowo, i jeżeli chcemy podtrzymać naszą osobistą społeczność z Nim to musimy czerpać sok z winnego krzewu, musimy dostąpić i przyjąć Ducha świętego, jako jeden z wyników i dowodów naszej łączności i społeczności z Nim.

Jeżeli jest pewnem, że przyjęliśmy Ducha świętego do dobrego i szczerego serca to w rezultacie tego znajdują się w nas skłonności do przynoszenia owocu. Ilustracja dana nam przez Pana w tej przypowieści uczy, że niektórzy chociaż stają się latoroślami w tym krzewie winnym, jednak omieszkuja rozwijania się i nie posiadają usposobienia przynoszenia owocu. Winiarz, mając wzrok wyćwiczony do rozeznawania latorośli nawet po

pączkach, wie które zrodzą grona a które tylko liście. Te które nie posiadają pączków zapowiadających owoc, są znane jako "dziczki" (wyrostki bezowocne, a z angielskiego, jako "ssaki"), ponieważ dziczki te ssią soki z winnego krzewu a nie przynoszą owocu, za jakim szuka winiarz. Te są obcinane, aby siła winnego krzewu nie była zużywana jedynie na rozrastanie się w wielki krzew ale więcej na zrodzenie owocu.

W duchowym prawdziwym krzewie winnym, widocznie znajduje się klasa takich dziczek (wyrostków bezowocnych), którzy samolubnie ciągną z tego krzewu tyle soku ile się da i gotowi są wystawić się przed światem liśćmi swego wyznania, lecz wcale nie myślą o przynoszeniu owocu, jakiego Pan żąda i który można przynosić jedynie przez samo-ofiarę.

#### CEL OBCINANIA

Oprócz dziczek są także latorośle, które chociaż mają na sobie pączki owocowe, nigdy nie rozwinęłyby owocu dojrzałego, gdyby im dozwolono rozrastać się jedynie w latorośle; przeto umiejętny winiarz widząc takie pączki, uradowany jest z nich i wyrostki poza tymi pączkami obcina ostrożnie, aby latorośli nie uszkodzić, lecz uczynić ją więcej owocną. Podobnie i my, którzy nie tylko przyłączyliśmy się do Pana wiarą i poświęceniem; i zostaliśmy przyjęci jako latorośle, ale będąc już latoroślami staramy się przynosić dobry owoc — potrzebujemy troskliwej opieki Onego Winiarza, abyśmy przynosili więcej owocu i aby owoc ten był według Jego upodobania owocem pięknym, dobrym, wartościowym. Metody Pańskiego oczyszczania i obcinania powinny być rozumiane przez wszystkich, którzy są tymi latoroślami, bo inaczej mogliby zniechęcić się, odpaść albo zaniedbać przynoszenia właściwego owocu.

Zdaje się, że latorośle w krzewie Chrystusowym obcinane są przez Onego wielkiego Winiarza, czasami przez zabranie im ziemskich bogactw lub posiadłości, albo przez pokrzyżowanie ich ulubionych zamysłów i planów. Czasami On oczyszcza nas przez dozwole nie prześladowań, przez utratę imienia i poważania a czasami przez odcięcie od nas ziemskiego przyjaciela, do którego węzła naszych serc przywiązały się za mocno, co mogłoby nam utrudniać przynoszenie pożądanego owocu. Niekiedy On może sprawić, aby takim oczyszczeniem była choroba lub jaka inna dolegliwość; jak to i Psalmista powiedział: "Pierwej niżem był dotknięty, błędilem" (Ps. 119:61; popr. tłum.). Wielu z wiernych Pańskich poznało, że niektóre z najkosztowniejszych lekcji doszły ich na łożu dotkliwej choroby.

Niektórzy pisali nam, że byli za bardzo zajęci różnymi sprawami ziemskimi, do takiego stopnia, że nie mieli czasu, aby głębiej zbadać Bo-

ski plan wieków, aby rozwijać duchowo swe serce i przynosić owoce Ducha, i że Pan w Swej litości złożył ich chorobą na pewien czas, dając im przez to sposobność do głębszych rozmyślań i do rozwoju chrześcijańskiego, aby wzrosli w znajomości a także w łasce.

Przeto, na ile to się tyczy prawdziwych latorośli, jakiegokolwiek oczyszczania i obcinania przez Onego Winiarza, nie będą uważane za szkody lub rany. Należy raczej wnosić, że zgodnie z obietnicami Jego Słowa, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Go miłują — dopomagają prawdziwym latoroślom do przynoszenia obfitszego owocu. Takie obcinanie, gdy właściwie zrozumiane, nie będzie nas osłabiać ani zniechęcać; będzie raczej przewodem duchowej siły i zachęty. Rozumiemy, że świat jest pozostawiony swemu losowi; że winnica ziemi nie otrzymuje specjalnego obcinania od Pana; a jeżeli my doświadczamy takiego obcinania to jest dowodem, że Sam Ojciec miłuje nas i dba o nasze dobro najwyższe.

#### "JUŻ WY JESTEŚCIE CZYSTYMI"

Stosując tę lekcję do Swoich uczniów nasz Pan dał do zrozumienia, że właściwy proces oczyszczania rozpoczął się nad nimi już wtenczas; że pod Boską opatrnością oni zostali już oczyszczeni, czyli uwolnieni od bezowocnej latorośli, jaką okazał się Judasz. Pan powiedział: "Już wy jesteście czystymi, dla słów, którym do was mówił" — jesteście usprawiedliwieni i przyjęci z powodu waszej wiary, posłuszeństwa i wierności. Uczniowie byli zapewne uradowani gdy słowa te usłyszeli i my możemy z właściwością radować się, że słowa te mają takie same zastosowanie też i do nas. Chwała niechaj będzie Bogu za Jego wielki dar łaski przez Chrystusa — że w Nim nie tylko dostąpiliśmy przebaczenia grzechów i przykrycia Jego szatą sprawiedliwości, ale że przez Niego Ojciec Niebieski przyjął nas jako latorośle onego prawdziwego krzewu winnego i oczyścił nas, przez to że przyjęliśmy zesłane poselstwo Jego Słowa.

To wszakże nie jest jeszcze wszystkim, jest tylko początkiem. Co należy nam zauważyć i pamiętać to, że nasze ostateczne błogosławieństwo i przyjęcie przez Ojca, zależeć będzie od naszego ustawicznego trwania w ścisłej społeczności z Nim, jako latorośli w winnym krzewie.

Jeżeli nie przyniesiemy owocu, w społeczności tej nie utrzymamy się. Lecz gdy przynosimy owoc; jeżeli mamy tego ducha i usposobienie, jeżeli pożyjemy Boskiej łaski, siły i pomocy, łaska Jego będzie nam dostateczna w każdym czasie potrzeby i wyjdziemy zwycięzcami a nawet więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas nmiłował i kupił Swoją kosztowną krwią.

Przynosić owoc przyjemny Ojcu, czyli być przyjemnymi Jemu, nie możemy inaczej jak tylko

przez naszą społeczność z Chrystusem, Gdy mieszkamy w Nim, owoc ten rodzi się w nas, przez naszą społeczność z Nim, przez moc Ducha świętego i przez Jego Słowo, które sprawuje w nas chęć i skuteczne wykonanie Jego upodobań. Zapewnieniem jest, że jeżeli w Nim mieszkać będziemy, przyniesiemy wiele owocu a bez Niego nic uczynić nie zdołamy, nie będzie w nas owocu przyjemnego Ojcu.

Czym jest to przynoszenie owocu? Jak możemy poznać owoc, którego Ojciec szuka? Przez obserwowanie niewłaściwego owocu winnicy ziemi, niektórzy gotowi są myśleć, że owocem tym są wspaniałe ziemskie świątynie, sierocińce itp., i że Pan chce obfitość takich owoców. Lecz my odpowiadamy: Nie. Gdyby te były owym pożądanym owocem to Jezus i Apostołowie nie przynosili żadnego owocu, bo oni nie budowali kościołów ani świątyń; nie byli fundatorami sierocińców ani szpitali. Jeżeli te byłyby owocem pożądanym przez Ojca to Pan i Apostołowie pobłędzili w zupełności. Utrzymujemy, że oni nie pobłędzili; błąd zakradł się z innej strony. Winnica ziemi, kierując się duchem tego świata, przybrała formę ziemskiej użyteczności i w taki sposób zaczęła przynosić owoc jaki świat uznaje.

#### SWIAT CZYNI ZAOPATRZENIA

Nie mówimy nic ujemnego o szpitalach, sierocińcach itp. — wierzymy że są to bardzo dobre, pożądane i właściwe zarządzenia społeczne, w obecnym świecie cywilizowanym. Wierzymy wszakże, iż świat jest w zupełności zdolnym zaopatrzyć się w te rzeczy; że jest gotowy to czynić a nawet znajdujemy, że tak jak sprawy się mają, świat w rzeczywistości to czyni. Naprzykład, różne szpitale, zakłady itp., czy to protestanckie, czy katolickie, pod wezwaniem Św. Franciszka, Św. Jakuba, czy Św. Agnieszki, zabiegają o Stanowe zaśliki. Czy więc Stany nie mogłyby mieć takiej samej a może i lepszej kontroli nad tymi zakładami? Faktycznie, zdaje się nam, że władze Stanowe mają główny nadzór nad nimi.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że żadne z prawdziwych latorośli Pańskich nie mają nic wspólnego z tymi instytucjami ziemskimi; lecz utrzymujemy, że te nie są owocem wspomnianym w tej przypowieści; a jeżeli są niektórzy członkami ciała Chrystusowego i jednocześnie członkami Babilonu to muszą przynosić owoc winnicy zasadzonej przez Ojca, bez względu jaką mogą mieć styczność z przynoszeniem innych dobrych owoców.

Owocem prawdziwych latorośli są czasami uznawane pewne działalności w służbie prawdy; jak naprzykład: ogłaszanie prawdy, mówienie o prawdzie, wyprowadzenie kogoś z ciemności do światłości i znajomości prawdy, dawanie pieniędzy na literaturę o prawdzie itp. Lecz naszą odpowiedzią

jest, że te działalności nie są tym. Owocem, o którym mówi ta przypowieść, jest coś znacznie i wspanialsze aniżeli te wszystkie czynności, a przez Apostoła nazwane to jest owocami ducha. Duch onego krzewu winnego musi przenikać wszystkie latorośle i owoc winnych gron musi znajdować się na każdej latorośli. Owoce ducha, wyliczone przez Apostoła są: cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterska uprzejmość, miłość itp., które gdy będą przy nas i obficie będą, mówi Apostoł, nie próżnymi ani bezowocnymi wystawia nas w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

W niektórych szczegółach wszystkie te owoce są jednym, czyli, esencją właściwej cierpliwości chrześcijańskiej jest miłość; esencją nadziei, wiary i duchowej radości jest miłość do Ojca Niebieskiego i nasze poleganie na Jego miłości i na Jego obietnicach. Zatem wszystkie owoce i łaski ducha mogą być określone jednym słowem: miłość. To jest owym owocem, który musi znajdować się w każdej latorośli; jeżeli ta chce pozostawać w tym prawdziwym winnym krzewie teraz a także w jego chwalebnym stanie, w przyszłości.

Nie ludźmy samych siebie mniemaniem, że inne rzeczy wystarczą; że bez prawdziwego owocu otrzymamy Boskie uznanie. Te inne sprawy, dobre działalności, szukanie prawdy, rozpowszechnianie literatury itd., będą przyjemne Ojcu jedynie w proporcji na ile one są wynikiem tego głównego owocu w naszych sercach. Apostoł wyraził to bardzo dobitnie gdy powiedział, że choćby swe ciało wydał na spalenie a wszystką swoją majątność rozdałby ubogim, a nie miałby miłości, nicby mu to nie pomogło.

Te same myśli mogą być zastosowane do służby Pańskiej: Choćbyśmy wszystkie dni i godziny spędzili w pracy Pańskiej; choćbyśmy swoje wszystkie pieniądze poświęcili na drukowanie gazetek i książek, lub w jaki inny sposób zużylibyśmy samych siebie w służeniu Pańskiej sprawie, nicby to nam nie pomogło jeżeli nie wypływałoby z serca przepełnionego miłością. Widzimy więc, że główną myślą jest, aby w sercu swym rozwinąć łaski i owoce Ducha świętego, cichość, łagodność, cierpliwość, miłość i inne, i że owoce te muszą znajdować się w nas obficie, zanim możemy być przyjemnymi Bogu.

Posiadanie tych owoców niezawodnie objawi się różnymi sposobami; może przez wspomaganie biednych, albo przez tak wierne ogłaszanie prawdy, że możemy być za to prześladowani, męczeni, lub ciała nasze mogą być spalane. Gdyby spalenie ciała lub utrata wszystkich posiadłości, przyszły na nas w taki sposób, za naszą wierność Panu, prawdzie i zasadom sprawiedliwości, to moglibyśmy czuć się prawdziwie szczęśliwymi.

## USCHŁE LATOROŚLE SPALONE

Orzeczenie, że latorośle nie przynoszące owocu zostaną odcięte, że uschną i będą spalone, zdają się wskazywać na wtórą śmierć, zupełne zniszczenie klasy w tym pokazanej. Nie może to być klasa ludzi światowych, bo ci nie byli nigdy złączeni z Chrystusem, nie byli latoroślami tego krzewu winnego a przeto nie znajdowali się na próbie pod tym względem. Stosuje się to tylko do takich, którzy poświęcili się w zupełności Panu i doszli z Nim do bliższej społeczności, przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha świętego. Słowa te zdają się więc korespondować z oświadczeniem Apostoła: "Straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga żywego." — Zyd. 10:31.

Świat nie znajduje się w rękach Boga żywego w czasie obecnym, ale liczy się jako umarły w Adamie. Znajduje się dotąd pod potępieniem śmierci, więc nie jest sądzony przez Boga. Jedynie kościół liczy się jako uwolniony od potępienia Adamowego i postawiony na próbę, czyli sąd. Zatem jedynie członkowie kościoła mogą wpaść z rąk Orędownika, Chrystusa i wpaść do rąk Ojca, w znaczeniu tego tekstu. Będąc odciętymi od Chrystusa, sprawa ich jest beznadziejna i dla takich nie ma już czego innego jak wtóra śmierć. Nawet w tym możemy odczuwać pewną ulgę, że teoria o wiecznych mękach nie jest prawdziwa; że gdy umrą śmiercią zupełnej zagłady to już dalszych mąk cierpieć nie będą. Jednak wobec obietnicy i możliwości wiecznego żywota, myśl o wiecznej śmierci jest straszna, szczególnie dla tych co oceniają żywot wieczny.

Oświadczenie o latoroślach odciętych, uschłych i spalonych, nie zdaje się brać w rachubę tych co są tylko domownikami wiary, którzy chociaż uwierzyli w Jezusa, nigdy nie doszli do stanu latorośli; do członkostwa w ciele Chrystusowym. Nie bierze też w rachubę klasy Wielkiego Grona. Faktycznie o tej klasie są wzmianki tylko w kilku Pismach i to niewyraźne, przez co Pan jakoby wskazywał, że do tego Grona nikt nie był powołany. Apostoł powiedział o niektórych, że będą "zbawieni jako przez ogień" i tu można wyciągnąć myśl ze słów Pana, że w zastosowaniu do tych, odcięcie i spalenie uschłych latorośli oznaczałoby odcięcie, pozbawienie członkostwa z grona, do którego byli pierwotnie powołani i wszczępieni, a nie konieczne wieczne zniszczenie ich osobistości. Apostoł powiedział, że tacy będą zachowani jako przez ogień, lecz ich robota zgorzeje. Możliwie, że w takim znaczeniu, możnaby i tych włączyć w to Pańskie oświadczenie co do odcięcia i spalania bezowocnych latorośli.

## OWOCE CZŁONKOSTWA

Pan poucza nas jakie będą owoce naszej społeczności z Nim: —

Pierwsze, tacy mogą prosić o cokolwiek a stanie się im. Jest tylko jeden warunek, jedno ograniczenie a mianowicie: Zanim oni rozpoczną o co prosić, muszą najpierw upewnić się ze Słowa Bożego o Jego woli w danej sprawie i o co, według Boskiej woli, mogą prosić. Ci co mieszkają w Chrystusie, nie mogą mieć własnej woli, ich wola ma być wola ich Głowy, a Ten, który jest ich Głową już powiedział, że Jego wola jest wola Ojca. Takim więc jest to ograniczenie, że Boska wola i Jego obietnice znajdują się w naszych sercach; a gdy tak sprawa się ma, prośby nasze będą zgodne z wolą naszego Ojca i On z przyjemnością da nam to, o co prosimy.

Drugim owocem, czyli wynikiem będzie to, że Ojciec będzie coraz więcej uwielbiony, w proporcji jak nasz owoc będzie wzmagał się i na tych warunkach, uczniostwo nasze będzie trwało; to jest, gdy nauczymy się poznawać i czynić wolę Ojca, a tym samym uwielbiać i czcić Go, w posłuszeństwie Jego woli. Cokolwiek nie dochodzi do tej miary, pozbawia nas uczniostwa. Nie że pozbawi nas natychmiastowo, jakoby Pan tylko czekał za okazją, aby nas odrzucić; ale że częścią naszego przymierza jest, aby wzrastać w łasce, w znajomości i w harmonii z Bogiem, aby przynosić coraz więcej owoców Ducha świętego, a jeżeli odwrócimy się od tego i zlekceważymy nasz kontrakt, nie możemy być nadal uważani za uczni Chrystusowych, za członków Jego ciała. ✓

Trzecim owocem, czyli dowodem naszego członkostwa w tym krzewie winnym i dalszego wzrostu jako latorośle, jest to co wyrażone jest w wierszu dziewiątym niniejszej lekcji; a mianowicie, że jako Ojciec umiłował Pana Jezusa, On krzew winny, tak Odkupiciel nasz miłuje nas, Swoje latorośle, Swoich członków. Jak zadziwiająca jest ta myśl, że Mistrz nas żywi ku nam taką samą miłością, jaką Ojciec ma ku niemu! Czy wiara nasza może uchwycić tę myśl i zawsze jej się trzymać? Jeżeli tak, to nic ponad to nie będziemy pragnąć ani czegokolwiek obawiać się — lato nasze trwać będzie cały rok.

Następną myślą jest, że doszedłszy do tego stanu, osiągnąwszy tak wysoki stopień łaski Bożej, jeżeli jesteśmy uczniami Chrystusowymi i prawdziwie oceniamy co On dla nas uczynił w tym względzie, to usilnym pragnieniem naszym będzie, aby trwać w Jego miłości. Następnymi są warunki, na jakich możemy w tej miłości trwać, a mianowicie: jeżeli przykazania Jego zachowujemy.

Aby pokazać nam, że jest to propozycja słuszna i rozumna, nasz Pan oświadczył, że to są takie same warunki na jakich Ojciec obchodzi się z Nim; a mianowicie: "Jakom i Ja zachowałem przykazania ojca Meogo i trwam w miłości Jego." Nie możemy spodziewać się, że będziemy trwać w Pańskiej mi-



łości, gdy zaniedbamy Jego polecenia. Miarę naszej wierności objawimy naszym posłuszeństwem, tak samo jak miara miłości naszego Pana objawiona była Jego posłuszeństwem Ojcu. Apostoł wyraził tę samą myśl i coś do tego dodał, gdy napisał: "Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali; a przykazania Jego nie są (nie zdają się być) ciężkie." — I Jana 5:3.

Nie jest doszyć gdy chowamy, czyli zachowujemy Boskie przykazania, lecz mamy je zachowywać ohotnie, wiernie i z przyjemnością; nie z szemraniem, że one są ciężkie ale z radością, aby tylko być w zgodzie i harmonii ze wszystkimi przykazaniami i zarządzeniami Pańskimi. Starajmy się więc coraz więcej przyswajać sobie tego ducha zupełnej, serdecznej harmonii z wszystkimi zasadami sprawiedliwości — z przykazaniami, jakie Pan nam wystawił.

Przykazaniami naszego Pana nie są przykazania dane Mojżeszowi a przez Mojżesza, Izraelitom; lecz są one mniej lub więcej według podobnego określenia. Są one mniejsze w swych wymaganiach co do naszych ciał; lecz są większe w swych wymaganiach co do naszych serc. W krótkim zsumowaniu Pan powiedział, że Jego prawem jest miłować Ojca Niebieskiego z całego serca, z całej myśli, duszy i siły a bliźniego jak samego siebie. To jest możliwym dla naszego odrodzonego serca, chociaż niemożliwym, dla naszego niedoskonałego ciała. Wymaganiem naszego Pana więc jest, że sercami naszymi mamy służyć zakonowi Bożemu; a gdy w ciałach naszych czynić będziemy tyle na ile nas stać to mamy zapewnienie, że przy zmartwychwstaniu otrzymamy nowe ciała, które będą w stanie służyć Panu zupełnie i zadawalniająco.

#### "ABY WESELE WASZE BYŁO ZUPEŁNE"

Tę lekcję krótką a jednak pełną głębokiego znaczenia, nasz Pan zakończył wyjaśnieniem, dla czego ją dał. Wyraził to w taki sposób: "Tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze było zupełne. Toć jest przykazanie Moje abyście się społecznie miłowali, jakom Ja was umiłował." Są to cudowne słowa żywota i przez tak wiele stuleci one doszły aż do nas i były pomocą, zachętą i pociechą dla wielu naśladowców Pana kroczących wąską drogą.

Wiele opozycji jest wnoszonych przeciwko czystej i niesplamionej religii. Niektórzy zarzucają, że ona jest posępna, pozbawiona radości; że krępuje serce i umysł; że jakoby biczem rzemiennym odgania człowieka od wszelkich zabaw; że na każdy ogródek rozrywki stawia tablice z napisem: "Nie wolno wchodzić" itp. Naszą odpowiedzią jest, że takie rozumowania są mylne; że pochodzą od takich, którzy sprawy nie znają, nie rozumieją tego o czym mówią. Ci, którzy prawdziwie zawarli przymierze z Panem, którzy Go szczerze przyjęli,

w rzeczywistości złożyli swe życie u Jego stóp i stali się Jego prawdziwymi naśladowcami, przepełnieni są Jego weselem, zgodnie z Jego obietnicą i wesele to wznaga się z każdym dniem i rokiem, dochodząc nieomal do zupełności — ono jednak nie dojdzie do zupełności prędzej aż to co jest po części przemienie a nastanie to co jest doskonałe, aż przy zmartwychwstaniu ujrzemy, tak jak sami jesteśmy widziani, poznamy, tak jak zostaliśmy poznani i gdy w całej pełni zdołamy zrozumieć i ocenić ona radość Pańską, gdy usłyszymy Jego zaproszenie: "Wejź do radości Pana twego."

Obecnie wchodzimy do tej radości wiarą, w nadziei i w odpocznieniu serca, lecz w przyszłości wejdziemy do niej istotnie. W międzyczasie, świat, który nie poddaje się Panu, jest tym, który tej radości Pańskiej nie rozumie ani ocenia. Przepełniony samolubstwem, ambicją, walką i zazdrością, świat nie zna nas, tak jak i Onego nie poznał. Z tych samych powodów nie zna też radości wynikających ze służenia Panu, tak jak nigdy nie rozumiał radości naszego Pana w czynieniu woli Ojca aż do ofiarowania Swego życia.

#### "JAKOM I JA WAS UMIŁOWAŁ"

Nie dziwi nas, że Pan zaleca nam abyśmy jedni drugich miłowali, lecz zdumienie nas ogarnia na myśl wyrażoną w Jego słowach: "Jakom i Ja was umiłował." Jak możemy miłować jedni drugich, tak jak Pan umiłował nas? — zapytujemy. Przyznajemy, że jest to niemożliwym na początku; lecz w miarę jak napełnieni bywamy duchem Pańskim, dochodzimy coraz bliżej do ideału doskonałej miłości ku tym, którzy są Jego; do miłości, która nie tylko nie czyni drugiemu krzywdy, ale która rozkoszuje się w czynieniu dobrze bratu, choćby nawet kosztem własnego czasu i osobistych wygod.

W taki to sposób Jezus umiłował nas wszystkich i odkupił nas Swoją kosztowną krwią; a w miarę jak wzrastamy w łasce, w znajomości i w miłości ku Niemu, w takim stopniu stajemy się podobni Chrystusowi, a miłość, podobna Jego miłości, wznaga się w nas. Taka miłość jest wypełnieniem zakonu, a ktokolwiek ma taką miłość do braci, będzie też posiadał zupełną, sympatyczną miłość do wszystkiego wdychającego stworzenia i z radością czynić będzie wszystko co tylko jest możliwym dla ich dobra, a jeszcze bardziej raduje się z tego, że Bóg, w Swoim słusznym czasie i w Swoj sposób, zleje wielkie i cudowne błogosławieństwa na każdego członka rodu Adamowego.

Ktoś powiedział: "Nie wyobrażaj sobie że dostąpiłeś tych rzeczy, ponieważ wiedziałeś jak je dostać; byłoby to tak jakby ktoś karmił się kucharską książką." Zawiera się w tym dobra i ważna myśl. Bardzo ważnym jest abyśmy wiedzieli o tych rzeczach, rozumieli Boski plan i zasady wyłożone w Jego Słowie, lecz choćbyśmy wszystką tę

znajomość posiadali, nic nam to nie pomoże jeżeli nie będziemy jej odpowiednio używać. Nie mniemajmy, że odniesiemy korzyść z łaskawych zarządzeń Pańskich, jedynie przez zaznajomienie się z nimi; lecz podejmujemy odpowiednie kroki — dopilnujemy abyśmy stali się Pańskimi, abyśmy żyli blisko Niego, abyśmy przynosili owoc, trwali w miłości Jego, w miłości z Ojcem i w miłości jedni z drugimi, tak jak On to nakazał.

W. T. 3544—1905.

## KTO JEST MOIM BLIŹNIM?

LEKCJA z drugiej Księgi Mojżeszowej 20:12-21.

“Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.” — Łuk. 10:27.

**P**RZYKAZANIA podane Mojżeszowi wypisane były na dwu tablicach kamiennych. Na pierwszej, były cztery przykazania, które określały stosunek człowieka do Boga; na drugiej, sześć przykazań określających jego stosunek do bliźnich. Treść tych ostatnich sześciu przykazań, która jest też przedmiotem niniejszego badania, określona była przez Jezusa tymi słowami: “Będziesz miłował bliźniego, jak samego siebie.” Orzeczenie: “Nie będziesz,” może być mnożone wielokrotnie i stosowane do tysięcy okoliczności życiowych, lecz jedno słowo “będziesz” obejmuje wszystkie okoliczności. Kto miłuje swego bliźniego, nie będzie mu nigdy świadomie szkodził, uczynkiem, słowem ani myślą. Przeto miłość wyraża zupełną miarę wszelkich wymagań zakonu (Rzym. 13:10). Miłość może czynić nawet więcej aniżeli zakon wymaga, lecz nie może czynić mniej. i

Chociaż tylko o samych chrześcijanach mówi Słowo Boże, iż wymagania zakonu pełnione są w nich — i to tylko dla tego, że na podstawie ich społeczności z Chrystusem, słabości ich są przykryte — to jednak Żydzi i wielu innych dostępowali częściowych błogosławieństw w proporcji jak starali się stosować do Boskiego zakonu. Człowiek cielesny, nie spłodzony z ducha, a więc nie będący synem Bożym, ale wciąż w pewnej dysharmonii z Nim, dostępuje pewnego błogosławieństwa i uszlachetnia swój charakter, w proporcji jak uznaje zasady sprawiedliwości i stara się do nich stosować. Przeto rozsądnym jest i właściwym, aby zawsze i przed wszystkimi podnosić wysoko Boskie zasady.

### CZCIEJ OJCA I MATKĘ

Bez względu jak starymi, nieświadomymi, nierozsądnymi lub złymi mogą być rodzice, oni zasługują na pewne poszanowanie od swych dzieci. Przyzna jednak każdy, że rodzaj i stopień poszanowania zależy dużo od charakteru rodziców. [Wobec wielkiego nieposłuszeństwa dzieci dla rodziców, zdawać się może surowym powiedzieć (co zdaje się nam być prawdą), że to nieposłuszeństwo jest

**Uwaga:** — Powyższy artykuł, napisany przez br. Russell'a, zasługuje, aby przeczytać go kilka razy i z jaknajwiększą uwagą zastanowić się, jak wiele głębokich lekcji w nim się zawiera; a szczególnie uwagę należy zwrócić na fakt, że bez przynoszenia właściwego owocu, bez pielęgnowania w sobie i rozwijania prawdziwej, chrześcijańskiej miłości do Boga, do Chrystusa, do braci a nawet do nieprzyjaciół, bylibyśmy, w ocenie Boskiej, niczem. — 1 Kor. 13:1-3.

więcej z winy rodziców lub opiekunów, aniżeli z winy dzieci.

Dziecko mogło już z urodzenia odziedziczyć pewne złe skłonności. Niezadowolony i buntowniczy umysł matki, w okresie jej brzemienności, mógł wyrzucić ujemny wpływ na dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, tak że ćwiczenie choćby najlepsze nie zdoła tego naprawić w zupełności. W takich wypadkach, rodzice powinni być bardzo cierpliwymi wobec takiego nieszczęsnego, nieposłusznego usposobienia ich dzieci.

Jest też możliwym, że rodzice są w tym winni tylko częściowo. Może ich duszpasterze i kaznodzieje nie pouczali ich o Boskich prawach, o ich działaniach w ludziach i o karach za gwałcenie tychże praw; a zamiast takich nauk, darzyli ich różnymi powiastkami i anegdotkami, które nie zawierały w sobie pokarmu duchowego ani żadnej pomocy do zrozumienia i zwalczania ludzkich słabości. Możliwym jest również, że wina nie leży tylko po stronie matki. Ojciec może też zapomnieć, że i on miał pewien obowiązek wobec swego potomstwa, że powinien był dopomagać swej żonie, w jej okresie krytycznym, do rozmyślań pogodnych, uprzejmych, zacnych itd.

Jakkolwiek sprawy się miały, sumienni rodzice mają poważne zadanie uczenia swych dzieci w ćwiczeniu i napominaniu Pańskim. Którzy wiernie starają się to czynić powinni być cenieni i tym więcej zachęceni; a o zacnych osobach, które znamy możemy wnosić, że podobnymi byli ich rodzice. Jeżeli obcy powinni cenić rodziców, to tym więcej czynić to winni dzieci.

### SKUTKI SZKÓŁ NIEDZIELNYCH

Pewien pisarz nowoczesny, ciesząc się znacznym poważaniem i wpływem, utrzymuje, że chociaż szkoły niedzielne dokonują dużo dobrego w jednym kierunku, czynią znaczną szkodę w drugim — osłabiają poważanie dzieci dla ich rodziców i zwalniają rodziców od poczucia ich odpowiedzialności wobec swych dzieci. W Boskim zarządzeniu, rodzice są kapłanami Bożymi, szczególnie dla swo-

ich dzieci. Do jakiego stopnia oni uchylają się od tej odpowiedzialności, lub w jakim stopniu zaniebują to zaszczytne stanowisko w takiej mierze tracą swe wpływy nad dziećmi; albowiem jedna godzina tygodniowa w szkółce niedzielnej, nigdy nie dorówna ustawicznemu nadzorowi rodziców.

Statystyki wykazują, że chłopcy w wieku od szesnastu do dwudziestu lat, stanowią dwie trzecie wszystkich przestępców i że ich liczba proporcjonalna zwiększa się. Przeto wszyscy ludzie zaci powinni czuwać nad możliwie najlepszym ćwiczeniem dorastającej generacji. Wszyscy powinni współdziałać z Boskim przykazaniem, powinni domagać się i podtrzymywać rodzicielski autorytet i posłuszeństwo temuż. Długie życie i powodzenie było nagrodą obiecaną Żydom za posłuszeństwo temu przykazaniu.

#### “NIE ZABIJAJ”

Przykazanie to nie zabrania zabijania zwierząt dla pożytku ludzkiego ani też nie zakazuje tępienia zabójczych owadów i innych szkodników. Nie zabrania też tracenia zbrodniarzy; albowiem takie coś byłoby przeciwne temu co Boskie prawo zalecało na innym miejscu i co było praktykowane z rozporządzenia Bożego i pod dyktando Mojżesza.

Przykazanie to jednak uczy, że życie powinno być cenione a nie lekceważone. Według oświadczenia Chrystusa Pana, duch tego przykazania zawiera w sobie też i myśl, że nie powinniśmy w sobie pielęgnować złośliwego ducha zabójczego, hamowanego jedynie obawą przed karą. Tak rozumiejąc możemy zauważyć, że duch tego przykazania zobowiązuje też tych co zatrudniają drugich lub są dozorcami nad pracownikami, aby poczynili wszelkie możliwe zabezpieczenia od wszelkiego rodzaju wypadków. Tolerować jakiegokolwiek warunki niebezpieczne jedynie dlatego, że zaprowadzenie sposobów i środków ochronnych jest kosztowne, byłoby brakiem posłuszeństwa wobec tego przykazania — a więc nie byłoby duchem chrześcijańskim.

#### NIE CUDZOŁÓŻ

Jednym z wyników upadku jest deprawacja pożądliwości seksualnych. Rezultatem tego jest nieczystość, brak samokontroli. Wszelkie takie skłonności odciągają człowieka od Boga, od sprawiedliwości i od prawdziwego szczęścia. Rodzinna spójnia jednego męża i jednej żony, ustanowiona pierwotnie przez Wszchemocnego w ogrodzie Eden, zdaje się być węgielnym kamieniem sprawiedliwości w pożyciu rodzinnym i narodowym. Wymaganiem tego przykazania Bożego jest czystość, jednożeństwo (małżeństwo), a nie cudzołóstwo.

#### “NIE KRADNIJ”

Kradzieżą jest zabieranie posiadłości drugiego. Gdyby nie wynalazki w zakresach elektryczności, parowych motorów itd. to świat dzisiejszy byłby rajem dla złodziei; rozbójnictwa na morzach i na lądach, kradzieże i rabunki byłyby uprawiane na wielką skalę. Lecz chociaż takowe są potępiane przez wszystkich ludzi inteligentnych, wielu posługuje się kradzieżą w formie więcej subtelnej, przez spekulację akcjami, przez organizowanie oszukańczych przedsiębiorstw, z szumnymi obietnicami i reklamą, lecz w rzeczywistości zorganizowanymi w celu wykorzystania mniej uświadomionych i słabszych umysłowo. To jest kradzieżą.

Falszowanie formularzy podatkowych jest kradzieżą. Kontrabanda, przemycanie towarów, aby nie opłacać cła, jest kradzieżą. Niewyświadczenie umówionej czynności lub przysługi, według otrzymanej zapłaty, jest kradzieżą. Lecz kradzieżą najgorszą, powodującą większą szkodę aniżeli wszystkie inne razem złączone, jest ta, którą Shakespeare określił tymi słowami:

“Kto ukradł mi portmonetę ukradł śmieci;  
Lecz kto ograbił mię z dobrego imienia,  
Ograbił mię z czegoś co jego nie wzbogaciło,  
A mnie prawdziwie biednym pozostawiło.

Biblijne upomnienie, aby o “nikim źle nie mówić,” zdaje się być mało znane. Stąd wielu kła swój charakter bezecnymi obmowiskami na drugich, unieszczęśliwiając ich i dodając utrapień, dosyć już wzdychającemu stworzeniu.

#### “NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA”

Duch tego przykazania może być i bywa gwałcony w różny sposób, każdodziennie; nie tylko przez fałszywe zachwalanie towaru, który ktoś chce sprzedać, albo przez przesadne ganieńie tego co chcemy kupić; ale czynione to jest tysiącnymi sposobami potwarzania bliźnich.

#### “NIE POŻĄDAJ”

Pożądliwość prowadzi do kradzieży, do zabójstwa i do szkodenia drugim przez rzucanie na nich różnych posądzeń, potwarzy itp. Pożądliwość jest chorobą serca, która ma łączność z wszystkimi niegodziwościami i zbrodniami; wszystkie bowiem grzechy są wynikiem samolubstwa, a samolubstwo jest pożądliwością. Słusznie więc ono zostało umieszczone na zakończeniu listy przykazań. Ktokolwiek pragnie zachować ducha Boskiego zakonu, musi strzec swego serca przed łakomstwem i pożądliwością.

W. T. 5287—1913.

Nic nie pocznij bez rozważy; Boga wzywaj  
do pomocy,  
A nie zbraknie ci odwagi, ani we dnie ani w nocy.

## DZIAŁ INFORMACYJNY

### CHRZEST I JEGO ZNACZENIE

**Dowody, że Bóg uznawał chrzest symboliczny.** — Ze uznawał chrzest wodny, także w dyspensacji duchowej, pokazane jest w tym, że w niektórych wypadkach powstrzymywał cudowne dary (udzielane niektórym z wierzących na początku tego wieku w celu zmanifestowania, że nowa nauka ewangeliczna miała Boskie uznanie), dokąd chrzest wodny nie był z właściwością dokonany (Dzie. Ap. 19:3-6); tak samo jak w innym wypadku dary udzielone były wprawdzie, aby pouczyć Piotra, że wodny chrzest, jak i inne przywileje ewangeliczne, zostały otworzone także dla pogan. — Dzie. Ap. 10. 10:44-48.

Pawła Apostoła podziękowanie Bogu, że on nie ochrzcił wielu z braci w Koryncie, nie było wyrażone w tej myśli jakoby on rozumiał, że obrządek ten już przeminął, ale w zupełnie innym znaczeniu, jak można to łatwo zauważyć z kontekstu. Poważna słabość jego wzroku była niewątpliwie jednym z powodów, że Paweł Apostoł nie ochrzcił więcej osób przez niego nawróconych ale powierzył tę czynność innym.

Ten wielki Apostoł był czasami szyderczo nazywany: "Żyd z oczami załzawionymi," i nie ulegał wątpliwości, że gdy w drodze do Damaszku został powalony na ziemię i oślepiony niezwykłą jasnością z nieba, wzrok jego już nigdy nie był przywrócony do stanu normalnego. To może było owym kółcem w jego ciele (w obrazowym znaczeniu), względem którego on trzykrotnie Pana prosił, aby było od niego odjęte; lecz to pozostało z nim i przypominało mu jego poprzednie omyłki, co też trzymało go w pokorze w jego służbie. Temu, którego przedtem prześladował — Dzie. Ap. 9:4, 8; 2 Kor. 12:7.

Było to prawdopodobnie z powodu jego słabego wzroku, że Św. Paweł nie rozpoznał najwyższego kapłana, gdy był sądzony przed Radą (Dzie. Ap. 23:5); i pewno z tego samego powodu, listy jego pisane były zwykle przez kogoś innego, oprócz jednego listu, który chociaż nie był tak długi jak inne to jednak przy końcu Apostoł nadmienił, iż (z powodu słabości jego wzroku) był to list długi, aby czytelnicy, wiedząc o tej jego trudności, mogli list ten tym lepiej ocenić. Oto jego słowa: "Przypatrzcie się tym wielkim literom, jakie tu własnoręcznie stawiam." — Gal. 6:11. (Tłum. poprawne).

W tym samym liście, chcąc przypomnieć czytelnikom ich miłość ku niemu i gotowość przysłużenia się jemu w czemś co byłoby mu najpotrzebniejszym, napisał im takie zdanie: "Albowiem wam daję świadectwo iż, by była to rzecz możliwa, dalibyście mi byli wylupiwszy oczy wasze." — Gal. 4:14, 15.

I z tego to widocznie powodu Paweł Apostoł nie chrzcił nowo nawróconych, gdziekolwiek nie było to koniecznym — czyli gdzie inni z braci mogli to uczynić lepiej od niego, mając oczy zdrowe. Gdy dziękował Bogu, że z braci w Koryncie tylko niektórych ochrzcił (1 Kor. 1:11-17), to nie w tym rozumieniu, że stał się w tej sprawie mądrzejszym — mądrzejszym od Pana, który powiedział, nauczajcie i chrzcijcie aż do skończenia wieku — nie, on wyraził to z zupełnie innego powodu, który rozpoznać mogą ci, co ten list do Koryntian czytają uważnie i w całości. Doszła go wiadomość, że pomiędzy wierzącymi w Koryncie zaczęły powstawać stronnictwa i podziały (literalnie, sekciarstwa), niektórzy mówili, że są Pawłowi, inni, że Apollosowi, jeszcze inni, że Piotrowi a niektórzy, że Chrystusowi. Paweł nigdy nie wzniecał takiego ducha sekciarskiego i rad był, że mógł powiedzieć: Ja nie upoważniłem nikogo z was, aby nazywał się od imienia mego. Czyż byliście ochrzczeni w imię Pawłowe, czy w imię Chrystusowe? Ponieważ większość braterstwa w tym zborze byli Pawłowymi, bo on zbor w Koryncie zapoczątkował, mogłoby się niektórym zdawać, że on starał się pociągać uczeni do siebie — czynić ich Pawłowymi, zamiast Chrystusowymi, czyli Chrześcijanami. Był więc rad, że mógł im napisać, iż mało z tych co nazywali się Pawłowymi, byli przez niego ochrzczeni — "aby kto nie rzekł, że chrzcił w imię moje."

Choćby nawet Paweł miał dobry wzrok, sam fakt, że on był nauczycielem zdolniejszym od innych, a chrzcić mogli inni tak dobrze jak on, byłby dostatecznym powodem, aby on sprawę chrztu pozostawił innym, podobnie jak to Jezus czynił. Czytamy (Jan. 4:1, 2): "Jezus więcej uczniów czynił i chrzcił niżeli Jan; chociaż Sam Jezus nie chrzcił ale uczniowie Jego."

Osądzwszy że nie bardzo nadawał się, aby chrzcić a do nauczania miał talent, Św. Paweł zdecydował, że jego szczególniejszą misją było nauczać a nie chrzcić (1 Kor. 1:17). Mimo to, nie dozwolił, aby jego słabość ócz, lub jaka inna, powstrzymała go od posłuszeństwa Pańskim przepisom i wzorowi, gdy zachodziła potrzeba tego i gdy nie było nikogo, któryby mógł nowo-nawróconych ochrzcić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Odpowiedzi Na Nadesłane Pytania

**Pytanie:** — Proszę o wytłumaczenie, jak rozumieć słowa Apostoła w 1 Tym. 2:1, 2? Jest tam powiedziane, aby modlić się za królów itd. Jak można się modlić, gdy to wszystko jest ducha przeciwnego i tylko do rozlewu krwi gotowi?

**Odpowiedź:** — W lepszym tłumaczeniu teksty te oddane są następująco: "Przed wszystkim zalecam, aby odprawiano modły, prośby, błagania i dziękczyn-

nienia za wszystkich ludzi; za królów i za wszelkie władze, abyśmy mogli wieść życie ciche i spokojne we wszelkiej pobożności i uczciwości." Znaczący więc, że poświęceni chrześcijanie mają być poddani wszelkiej władzy (Rzym. 13:1-8; 1 Piotra 2:13-15); mają rozumieć, że jakkolwiek rząd jest lepszy aniżeli bezrząd i do dzierżących władzę mają odczuwać poważanie, przychylność, życzliwość itd., zachowując i pełniąc wszelkie prawa i zarządzenia, dokąd te nie kolidują z wyraźnymi przykazaniami Bożymi. Modlić się za drugimi znaczący życzyć im dobrze; poruczać ich Boskiej opatrzności, prosić Boga za nimi itd. Jeżeli w duchu takim mamy czuć się wobec "wszystkich ludzi," to tym więcej wobec dzierżących władzę. Tak czując się, będziemy wieść życie "ciche i spokojne we wszelkiej pobożności i uczciwości," czyli bez buntowania się myśłami, słowami lub czynami.

Choćby nawet zdawało się nam, że jesteśmy traktowani niesprawiedliwie, nie powinniśmy władzom gwałtem sprzeciwiać się ani czynić coś przeciwko istniejącym prawom. Nauką Chrystusa Pana jest, że mamy miłować nawet nieprzyjaciół, modlić się za tymi, którzy nas krzywdzą i prześladowają (Mat. 5:44); a chyba żadne z istniejących dziś władz nie są takim wobec nas.

Jeżeli za czasów apostołskich, kiedy cesarze, królowie i inni władcy niewinnie więzili, karali a nawet zabijali wiernych, chrześcijanie byli zachęceni, aby zwierzchnościom byli poddani, to czy dziś mamy mówić i czuć się inaczej? Jeżeli pod panowaniem króla Heroda, który trąpił zbory, Jakuba Apostoła kazał zabić a Piotra Apostoła wrzucić do więzienia (Dzie. Ap. 12:1-19), tenże Piotr mógł napisać wiernym: "Bądźcie poddani wszelkiemu urzędowi, bądź królowi, bądź przełożonym" itd. (1 Piotra 2:13-15) to czyż my dziś, kiedy władze dają nam wolność a nawet ochronę przed złymi ludźmi, mamy być wrogo nastawieni do władz? Którzy tak się nastawiali w czasach apostołskich, byli ganieni przez Apostoła (Tyt. 1:10, 11), więc i dziś tacy zasługiwaliby na naganę.

Myśl wyrażona w pytaniu, jakoby wszyscy przeciwnego ducha tylko do rozlewu krwi byli gotowi, jest, naszym zdaniem przesadna. Byli tacy w przeszłości (jak Hitler i inni), którzy świadomie i rozmyślnie parli do wojny a więc do rozlewu krwi, lecz przesadnym byłoby twierdzić, że wszyscy, którzy kiedykolwiek uczestniczyli w wojnach, czynili to dobrowolnie, jedynie dla tego, że lubowali się w przelewaniu krwi. Wiele narodów walczyło w samoobronie przed najeźdźcami, a nie w celach zaborczych lub zabójczych.

Podobnie i dziś narody działają i zbroją się w tej zwodniczej myśli, że w ten sposób mogą powstrzymać nieprzyjaciół od najazdu i zachować pokój. Mało jest obecnie takich, którzyby świadomie, celowo pragnęli wojny i rozmyślnie dążyli do rozlewu krwi; a przynajmniej nie przystoi nam tak sądzić drugich.

**Pytanie:** — W Objawieniu, w rozdziale dwunastym, jest mowa o niewieście brzemiennej i o smoku, który zychał "przed niewiastą, która miała porodzić, aby, skoroby porodziła, pożarł dziecię jej." Niektórzy stosując ten symboliczny obraz do kościoła — że owa niewiasta przedstawia kościół — mówią, że owe dzie-

cię przedstawia system papieski, a smok jest obrazem na szatana. Czy takie tłumaczenie jest właściwe? Jeżeli smok jest złym, przeciwnym duchem i papieństwo też jest w duchu przeciwnym Prawdzie Bożej, to jak, czy diabeł diabłu jest przeciwny? Powiedzione jest również w owym rozdziale, że to dziecię miało rządzić laską żelazną, a wiemy, że to nasz Zbawiciel będzie rządził laską żelazną w Tysiącleciu. Jak więc można to wszystko rozumieć i zharmonizować?

**Odpowiedź:** — Księga Objawienia jest Księgą symboliczną, czyli objawia pewne szczegóły dotyczące się historii kościoła i świata, lecz nie czyni tego wyraźnie ale w różnych symbolach, alegoriach, obrazach. Napisało już wiele różnych komentarzy i objaśnień tych obrazów i symbolicznych scen zapisanych w tej Księdze, lecz na ile nam wiadomo, nie było dotąd szczegółowego wytłumaczenia całej tej Księgi, takiego, na które wszyscy poważni, bezstronni badacze Pisma Świętego mogliby się w zupełności zgodzić. Teolodzy i komentatorzy katoliccy podają swoje komentarze; to samo czynią różne wyznania protestanckie, lecz żadne z nich nie dochodzą do takiej miary, aby mogły być przyjęte w całości i bez zastrzeżeń. Istnieje też wiele objaśnień tej księgi napisanych przez autorów niezależnych, czyli nie należących do jakiegokolwiek denominacji, lecz i te są, albo nie zupełne, albo też z czasem okazały się niewłaściwe, nie odpowiadające faktom przeszłym lub rozwijającym się obecnie.

Ostatni, jak my go uznajemy, reformator, szeroko znany przy końcu dziewiętnastego i na początku dwudziestego wieku, kaznodzieja i autor wielu dzieł biblijnych, C. T. Russell, chociaż napisał dużo artykułów na podstawie Księgi Objawienia to jednak przyznawał do końca swego życia, że całość tej Księgi nie była mu jeszcze wyraźna. My również nie rościmy pretensji abyśmy coś więcej i lepiej rozumieli ponad to co on i inni poważni komentatorzy wyjaśnili.

Względem dwunastego rozdziału Objawienia, kaznodzieja C. T. R. i kilku innych współczesnych pisarzy protestanckich i niezależnych, podali takie komentarze: Owa niewiasta wyobraża pierwotny kościół, jaśniejący czystym światłem Ewangelii (słońce). Księżyc wyobraża zakon, na którym kościół opiera się, który jednak nie jest źródłem światła ale odbiciem blasku słonecznego. Dwanaście gwiazd, to naznaczeni i natchnieni od Boga nauczyciele, 12 apostołów. Brzemienność onej niewiasty i praca ku porodzeniu zdaje się przedstawiać, że w miarę wzmaganania się w liczbie i popularności, kościół zaczął silić się, aby uzyskać uznanie polityczne i przyspieszyć głoszone przez Chrystusa Królestwo Boże.

Smok, wspomniany w wierszu 3, przedstawia Rzym pogański; 7 głów, siedm różnych form rządu tegoż Państwa rzymskiego, a 10 rogów, ostateczny podział rzymskiej władzy na 10 Królestw. Ściągnięcie ogonem smoka części gwiazd niebieskich na ziemię znaczą, że część nauczycieli kościelnych dała się ściągnąć zakończającą (tylną) częścią rzymskiej władzy do polityki ziemskiej, aby ustanowić rzekome Królestwo Boże na ziemi — jakoby zrodzić dziecię z onej niewiasty. Rzecz naturalna i historycznie stwierdzona, że

Państwo rzymskie, którego przedstawiciele, Cesarze, nosili również tytuł najwyższego kapłaństwa — "Pontifex Maximus" — pogańskiej religii rzymskiej, zażarcie sprzeciwiało się tym ambitnym tendencjom kościoła chrześcijańskiego (a raczej niektórych ówczesnych biskupów), co w tym symbolicznym obrazie wyrażone jest, że smok stał przed niewiastą, aby jej noworodka, skoroby się pojawił, pożreć, czyli zniszczyć.

Z drugiego listu do Tesaloniczan (2:3-8) wynika, że ambitna myśl wyniesienia chrześcijańskiej religii do potęgi i wpływów ponad religie pogańskie, zaczęła kiełkować w umysłach niektórych ambitnych nauczycieli chrześcijańskich jeszcze za życia Św. Pawła, który zamysł ten nazwał "tajemnicą nieprawości." Tymi co przeszkadzali do urzeczywistnienia tego zamysłu, byli niezawodnie rzymscy Cesarze, którzy w pierwszych trzech wiekach strasznie prześladowali i męczyli chrześcijan. Przeszkoda ta została usunięta w czwartym stuleciu kiedy to Konstantyn (zwany Wielkim) uczynił religię chrześcijańską urzędową religią w zachodniej części Państwa rzymskiego a nieco później także we wschodniej części, gdy stolicę przeniósł do Konstantynopola.

To dopomogło do narodzenia owego syna mężczyzny, czyli z kościoła wyłonił się jawny ruch wyniesienia jednego z biskupów do stanowiska widzialnej głowy kościoła, co w końcu przyznano (w kościele zachodnim) biskupowi rzymskiemu, któremu nadano tytuł Papieża i najwyższego kapłana ("Pontifex Maximus"), noszony poprzednio przez rzymskich Cesarzy. To wyniesienie papieżstwa określone jest symbolicznie, "że dziecię porwane było do boga ('świata tego' — 2 Kor. 4:4) i stolicy jego." Jak ten system rządził łaską żelazną, jak koronował królów jemu posłusznych a detronizował nie zupełnie posłusznych itd., poświadczają znamienne karty historii wieków średnich i t. zw. "Świętej Inkwizycji!"

Rywalizacyjne zmagania pomiędzy przewodcami poganizmu a chrześcijaństwem (z imienia) trwały przez kilka wieków, aż zakończyły się zwycięstwem tych ostatnich około r. 539 A. D., a w r. 800 papieżstwo doszło do zupełnej władzy politycznej, kiedy to król Karol (Charlemagne) Wielki dał się ukoronować papieżowi Leonowi III i odtąd był tytułowany: "Cesarz Świętego Państwa Rzymskiego." Był to triumf papieżstwa i papistów opisany symbolicznie w tym rozdziale Objawienia w wierszach 7-12; co również było wypełnieniem tego co proroczo napisał Paweł Apostoł w 2 Tes. 2:3-7.

Więcej szczegółowe wytłumaczenie tych Pism i szczegółowy opis tego systemu, pytający, jak i inni zainteresowani, znajdują w Wykładach Pisma Św., tom 2, wykład 9.

#### ECHO Z KONWENCJI Z WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Braterstwo, gdziekolwiek się znajdujecie: Pokój Wam i pozdrowienie od zgromadzonych na jednodniowej uczcie duchowej w Wallingford, Conn., w dniu 22 kwietnia b. r. Były to błogie chwile duchowej społeczności z Panem i z Jego ludem. Pan nam błogosławił i ponęcał, według obiet-

nicy Jego Słowa: "Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje." — Ps. 32:18.

W miłej atmosferze duchowej, przy rozważaniu Boskich obietnic, czas nam szybko przeminął. Tematy wykładów były urozmaicone a jednak ściśle związane w jedną harmonijną całość, co do Pańskiego zmartwychwstania, Jego wtórej obecności, doskonałej miłości itd., niedościgłych bogactw Bożych. Także co do ważności ostatniej wieczerzy Pańskiej i ostatnie chwile i słowa naszego Pana na krzyżu.

Miejscowe siostry starały się też wszystkim ugościć pokarmami cielesnymi, za co wyrażamy im wdzięczność. Było też wiele pozdrowień i życzeń od tych co nie mogli osobiście przybyć. Czuliśmy się naprawdę błogo duchowo, jako jedna rodzina miłościwego Ojca.

Przy zakończeniu uchwalono, aby przez łamy pisma "Straż" podzielić się ze wszystkimi tym cośmy otrzymali, aby wspólnie radować się z Boskich obietnic dla wszystkich, którzy umiłowali sławne przyjście Pana. Zakończono pieśnią: "Aż się zejdzem znów" i modlitwą.

Za uczestników br. F. Król, sekr.

#### Z LENS, FRANCJA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Pokój Wam w Tym drogim Imieniu Pańskim!

Z łaski Pana dzielimy się z Wam, radością i błogosławieństwem, których doznaliśmy na uczcie duchowej w Lens, 22 i 23 kwietnia, b. r. Bracia i siostry zgromadzili się dość licznie z różnych stron Francji i było nam miło spędzić te dwa dni w duchowej społeczności z ludem Pana, na rozważaniu łask i obietnic Bożych, które są, "Tak i Amen," w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Za łaski i błogosławieństwa duchowe składamy dziękuję naszemu Ojcu Niebieskiemu; a również wyrażamy ocenę i uznanie miejscowemu Braterstwu za miłą i hojną gościnność. Także dziękujemy uprzejmie za życzenia i pozdrowienia od tych z Francji, którzy przybyć nie mogli, jak i od braci z poza oceanu.

Uczestnicy tej konwencji również wszystkich serdecznie pozdrawiają; i bardzo byli uradowani wiadomością o miłości Waszej ku nam, że kilku z braterstwa z Ameryki zamierzają odwiedzić nas w tym roku. Niechaj Bóg Najwyższy wyprostuje drogę Waszą do nas; niechaj Wam błogosławi w podróży, abyśmy mogli wspólnie ucieszyć i zasilić się w rzeczach duchowych, jest naszym pragnieniem i modlitwą.

Za uczestników konwencji, br. S. Jamrozik, sekr.

#### PLANOWANE KONWENCJE CHICOPEE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością zawiadamiamy iż zgromadzenia ludu Pana w Chicopee i Holyoke, Mass., urządzają wspólną ucztę duchową, na którą niniejszem serdecznie zapraszamy Braci i Siostr ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, w nadziei że Bóg dobrotliwy udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Saint John's," 89 Center St., Chicopee, Mass., w niedzielę, 24 czerwca b. r. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Bliższych informacji, na żądanie, chętnie udzieli sekr. br. J. Kwiatkowski, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

#### KIRKNESS, MAN., KANADA.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: Łaska i pokój Boży niechaj napelnia serca Wasze na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego zgromadzenie ludu Pana w Kirkness, Man., Kanada urządza trzydniową ucztę duchową, w dniach 30 czerwca, i 1 i 2 lipca, b. r. Serdecznie zapraszamy Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, na ile komu jest możliwym przybyć. Będzie to znowu błoga sposobność oglądać oblicza jedni drugich, pocieszyć i zasilać się wspólnie przez Słowo Boże do wytrwania w wierze. Ufamy, że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa dla wszystkich zgromadzonych i ubogaci nas w duchowych pokarmach przez sług Swoich. — Malachiasz 3:10.

Konwencja odbywać się będzie u Braterstwa Rozmus, na farmie, gdzie odbywała się w przeszłych latach, w Highland Glen, Man. Rozpoczęcie w sobotę, 30 czerwca, o godzinie 9 rano do 5 popołudniu, a w niedzielę, według zwyczaju. Jechać z Lakpod 6 mil na wschód i pół mili na północ. W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli br. S. Ważny, P. O. Melrose, Man., Canada. Na wspomnianych konwencjach będą służyć również bracia z Ameryki: J. Sitko, z Calif. i J. Naumetz, Pa. Bracia miejscowi przygotują rozkład obsługi dla Braci Pielgrzymów. Prosimy o liczne przybycie na konwencje.

#### INNE KONWENCJE

Przypominamy, że oprócz powyższych, odbędą się również konwencje w następujących miastach: — W Canora, Sask. 7 i 8 lipca; w Tarnopol, Sask., 14, 15 i 16 lipca; w Chicago, Ill., 16 i 17 czerwca i w Buffalo, N. Y., 7 i 8 lipca. Z braku miejsca nie mogliśmy w tym wydaniu powtórzyć ogłoszeń podanych w Straży majowej, gdzie czytelnicy znajdą dokładne informacje względem tych konwencji.

#### ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości zgromadzeniom i braciom a szczególnie tym, którzy nas zapytywali względem wydawanego przez braci w Polsce czasopisma "Na Straży," iż w porozumieniu z braćmi i z pewnym urzędowym biurem wysyłkowym w Polsce, będziemy odtąd otrzymywać kilkaset egzemplarzy dwumiesięcznika "Na Straży" w większych paczkach, wysyłanych z Polski na adres naszego głównego księgarza, br. Stec, który będzie je rozsyłał do poszczególnych zgromadzeń.

Po otrzymaniu pierwszej paczki tego pisma br. S. roześle po kilka egzemplarzy do każdego zgromadzenia, aby bracia i siostry mogli się z tym piśmem zapoznać.

Następnie, ci co będą życzyli otrzymywać to pismo regularnie, co dwa miesiące, mogą je zamówić przez sekretarza danego zgromadzenia, a sekretarze zawiadomią br. Stec'a, ile wszystkich egzemplarzy ma być wysyłanych do każdego zboru. W taki sposób zaoszczędzi się nieco w kosztach przesyłki a także w pracy wycinania.

Roczna prenumerata dwumiesięcznika "Na Straży" wynosi jednego dolara; ubodzy mogą otrzymać bezpłatnie, na tych samych warunkach jak pisma "Straż" i "Brzask." Zamówienia, bracia sekretarzy zgromadzeń raczą adresować wprost do brata księgarza: — W. Stec, 4327 S. Christiana Ave., Chicago 3 Ill.

#### JADĄCY DO EUROPY

Zgodnie z zawiadomieniem podanym w poprzednim wydaniu Straży, dwóch braci zostało wydelegowanych, aby na zaproszenie od braterstwa z Polski Francji, pojechali na konwencje urządzone w tych krajach. Wydelegowanymi zostali Bracia L. Buczek z Detroit, Mich. i S. F. Tabaczyński z Mishawaka, Ind. Razem z nimi pojedzie też kilka innych braci i sióstr, jednej grupie.

Odlot tej grupy z New Yorku, nastąpi 7 czerwca. Zatrzymają się przez kilka dni we Francji, aby tam uczestniczyć na konwencji w dniach 10 i 11 czerwca. Do Polski odlecą w dniu 13 czerwca. Członkowie tej grupy polecają się modlitwom Braci i Sióstr, aby przy Boskiej pomocy, ta wizyta w Europie była ku zbudowaniu im samym i braterstwu w Polsce i Francji, Bogu ku chwale.

#### Obsługa przez Braci Mówców

##### W miesiącu Czerwcu:

Br. J. Wojciechowski — Mosinee, Wisconsin .....	9, 10
Br. S. Gotkowski — Muskegon, Michigan .....	10
Br. S. Gotkowski — Grand Rapids, Michigan .....	10
Br. K. Letki — Syracuse, New York .....	9, 10
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana .....	10
Br. J. Jezuit — Covert, Michigan .....	10
Br. J. Ohab — Calumet City, Illinois .....	10
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois .....	10
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana .....	10
Br. M. Wesółowski — Milwaukee, Wisconsin .....	10
Br. W. Rydel — Kenosha, Wisconsin .....	10
Br. A. Graczyk — South Chicago, Illinois .....	24
Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan .....	24
Br. M. Wesółowski — Muskegon, Michigan .....	30

##### W miesiącu Lipcu:

Br. J. Niemyjski — Mosinee, Wisconsin .....	1
Br. M. Wesółowski — Grand Rapids, Michigan .....	1
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois .....	8
Br. A. Graczyk — Covert, Michigan .....	8
Br. W. Stec — Gary, Indiana .....	8
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Illinois .....	8
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wisconsin .....	15
Br. J. Jezuit, — Kenosha, Wisconsin .....	15
Br. W. Stec — South Chicago, Illinois .....	15
Br. K. Letki — Cleveland, Ohio .....	21, 22
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan .....	22